

Zamiast dofinansować, zamykają oddział położniczy

3 lutego 2020

Kolejne tragiczne doniesienia z publicznej ochrony zdrowia. Mieszkanki Rypina (kujawsko-pomorskie) będą musiały rodzić w szpitalach odległych o 25-60 km, bo oddział położniczo-ginekologiczny w ich mieście zostanie zamknięty 29 lutego. Powodem jest zła sytuacja finansowa placówki.



SP ZOZ w Rypinie nie ma pieniędzy. Upadek lecznicy rozpoczął się kilka lat temu, za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Jeszcze w 2016 roku SP ZOZ miał kilka milionów zł na plusie. Za 2017 rok strata wynosiła już ponad 3 mln zł, a za 2018 – 4,6 mln zł. Powód fatalnej kondycji finansowej jest prozaiczny – wzrastają koszty zabiegów, a finansowanie z NFZ ich nie pokrywa w pełni. Gwoździem do trumny były mactwa zarządców – kontrola Regionalnej Izby Obrachunkowej wykazała m.in. podwójne fakturowanie.

W efekcie luty jest ostatnim miesiącem, w którym w Rypinie będą przychodzić na świat dzieci. „Informujemy, że z dniem 29 lutego 2020 r. działalność oddziału położniczego ulega zawieszeniu” – piszą pracownicy szpitala. „Dyrekcja sugeruje,

że oddział jest nierentowny, ponieważ odbyło się w nim zbyt mało porodów”.

Oddział nie działał w ostatnich miesiącach w normalnym trybie. Notowano przerwy w działalności spowodowane niedoborami kadrowymi. „Z tego powodu oddział położniczy stracił, według naszych informacji, ponad 1/4 dotychczasowej liczby porodów, na rzecz innych szpitali” – czytamy w oświadczeniu pracowników placówki.

Personel nie ma jednak wątpliwości, że oddział powinien dalej funkcjonować, bo jest na to zapotrzebowanie społeczne. Pracownicy wskazują też, że jego zamknięcie może być wstępem do likwidacji całego szpitala. „Jednocześnie, mając na uwadze braki kadrowe na Oddziałach Noworodków, Dziecięcym i Chirurgicznym zauważamy, że wszystko to zmierza do całkowitego zamknięcia szpitala. Dyrekcja nie wykazuje żadnych widocznych starań w kierunku pozyskania kadry lekarskiej. Mamy informację od lekarza pediatry, że dyrekcja nie jest zainteresowana pozyskaniem nowych lekarzy pediatrów”.

Szpital potrzebuje finansowego wsparcie, jednak również zmian w sposobie zarządzania. Z funkcji pełniącego obowiązki dyrektora zrezygnował Roman Wasielewski, który zarządzał placówką od października 2018 roku. Nowy szef będzie musiał się znaleźć specjalistów na inne oddziały, gdyż niedobory występują praktycznie na wszystkich.

Mieszkanki Rypina będą zmuszone rodzić w odległej o 25 km Brodnicy lub jechać jeszcze dalej – 60 km do Torunia.

Zamykanie porodówek jest zamierzonym działaniem ministerstwa zdrowia. NFZ planuje, że oddziały położnicze, które przyjmują minimum 400 porodów rocznie będą premiowane finansowo. To zagrożeniem dla 77 oddziałów położniczych, które mogą być wygaszone lub zlikwidowane

Proceder krytykuje Lewica. „Bezpieczeństwo kobiety w ciąży powinno być priorytetem. Dla kobiety ważna jest także opieka

po urodzeniu. Potrzebują wsparcia partnera, męża. Jak mają to zaplanować gdy dzieli ich kilkadziesiąt kilometrów?” – uważa posłanka Daria Gosek-Popiołek. „Państwo dbające o rodziny inwestuje w najmniejsze porodówki i potrzeby kobiety powinny być na pierwszym miejscu” – dodaje polityczka Lewicy.

Za katastrofę polskiej ochrony zdrowia możemy podziękować zarówno Platformie Obywatelskiej, jak i PiS. Ta pierwsza formacja w 2011 roku przeforsowała ustawę o działalności leczniczej, która nakazywała bezpośrednio przekształcanie samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej w kapitałowe spółki handlowe (z o.o. lub akcyjne), czyli ich komercjalizację. Od tego czasu samorząd, który nie zdecyduje się na pokrycie straty samodzielnego publicznego ZOZ, zmuszony będzie do jego likwidacji albo komercjalizacji.

Autorstwo: Piotr Nowak

Zdjęcie: [TryJimmy](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)